

STATTI

UDC 821.161.2

Lech Giemza – doktor w Katedrze
Literatury Współczesnej, Katolicki
Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

«W parku», czyli Miłosierdzie według Szymborskiej

W artykule został ocharakteryzowany wiersz Wisławy Szymborskiej, zwłaszcza jego ironia i paradoks. Wskutek szczegółowej analizy dialogu między matką a synem autor publikacji wnioskuje o dogłębnym sensie poetyckiej mowy dialogicznej, zauważając w niej ogólnoludzkie motywy. W wierszu zostało ukazane przeciwieństwo światów dorosłego i dziecięcego, na podstawie czego czytelnik ujmuje chrześcijańskie określenie ideału miłosierdzia, dobra, otwartości. W tym się ujawnia uniwersalność wierszy Wisławy Szymborskiej.

Wyrazy kluczowe: dialog poetycki, metonimia, ironia, paradoks, encyklika, miłosierdzie, Boża sprawiedliwość.

W PARKU

– Ojej – dziwi się chłopczyk –
a kto to ta pani?

– To pomnik Miłosierdzia,
czy czegoś takiego –
odpowiada mama.

– A dlaczego ta pani
taka po...o...o...poobijana?

– Nie wiem, odkąd pamiętam,
zawsze taka była.
Miasto powinno coś z tym w końcu zrobić.
Albo wyrzucić gdzieś, albo odnowić.
No, już już, chodźmy dalej.

Formułowanie problemu naukowego i jego znaczenie. Wiersz Szymborskiej «W parku» z tomu «Chwila» należy do rzadziej komentowanych [1]. Okazuje się jednak, że w praktyce dydaktycznej może on dostarczyć wiele satysfakcji; zwykłem omawiać ten tekst ze studentami pierwszego roku polonistyki, w ramach pierwszych wtajemniczeń w tajniki egzegezy tekstu poetyckiego.

Cele publikacji. Widzę co najmniej trzy powody, by ten tekst zarekomendować. Pierwszym z nich jest jego oczywistość, która okazuje się jedynie pozorną oczywistością. Po drugie, jest to wiersz, który pozwala przywołać kilka ważnych dla twórczości Szymborskiej «haseł-kluczy»: ironię, anegdotyczność, paradoks. Trzecim powodem, w istocie najważniejszym, jest to, że interpretacja wiersza może, a nawet powinna, stać się przyczynkiem do poruszenia ważnych, fundamentalnych problemów.

Wstępne oczywistości. Tekst, co typowe dla Szymborskiej, ma charakter scenki rodzajowej, w tym wypadku przedstawionej w formie krótkiego dialogu. Jesteśmy świadkami wydarzenia, chciałoby się powiedzieć, jakich tysiące staje się naszym udziałem każdego dnia. W zasadzie jest to migawka z życia niewarta niczyjej uwagi. Całą sytuację możemy z powodzeniem streścić w kilku zdaniach. Brak natomiast wyraźnych wyznaczników poetyckości: metafor, rymów, instrumentacji zgłoskowej. Można doszukiwać się jedynie rymów niedokładnych: «ojej/dalej», «mama/poobijana», czy «zrobić/odnowić». Z kolei zdanie «miasto powinno coś z tym w końcu zrobić» jest metonimią, z tym że typową dla języka potocznego. Podobnie mówimy: «państwo powinno się tym zająć», gdy myślimy o koniecznej interwencji czynników państwowych.

Słownictwo jest kolokwialne. Dziecko mówi w sposób charakterystyczny dla swego wieku: nieporadnie, jękając się i utożsamiając pomnik z żywym człowiekiem («A kto to ta pani?»). O matce na podstawie sposobu jej wyrażania się też nie możemy powiedzieć nic oryginalnego: nie znamy jej statusu

społecznego, wieku, sytuacji rodzinnej. Trudno budować jakiegokolwiek hipotezy na podstawie drobnego faktu, że matka spieszy się i popędza dziecko. Studenci w tym miejscu zwykle szybko konstatują, że żyjemy w czasach nieustannego pośpiechu i zachowanie matki jest bardzo typowe, nie musi nawet wynikać z żadnej konkretnej przyczyny.

Miejsce akcji też wydaje się banalne: rzecz dzieje się w parku, park naturalnie znajduje się w mieście («miasto powinno coś z tym zrobić»), a w parku z kolei – musi być jakiś pomnik. Sprawa pomnika wymaga już pewnego naświetlenia. Skoro matka odpowiada, że jest to: «pomnik Miłosierdzia, czy czegoś takiego», to czy może być to z powodzeniem pomnik czegokolwiek? Nonszalancka odpowiedź kobiety, za którą ukrywa się niewiedza, mogła by to sugerować. Co ciekawe, studenci często kierują swój tok rozumowania w tym właśnie kierunku, dostrzegając w pomniku znak tradycji i kultury, a w postawie matki – niedopuszczalną obojętność wobec przeszłości. Staram się zazwyczaj wykorzystać ten moment, by porozmawiać o granicach interpretacji i nadużyciach interpretacyjnych, gdyż jest to oczywista nadinterpretacja.

Należy raczej przypuszczać, że jakkolwiek matka nie pamięta dokładnej nazwy pomnika, to jednak gdzieś ją już słyszała i teraz jest w stanie odtworzyć z pamięci jedynie jej część. Miłosierdzie jest tu zapisane wielką literą, co dodatkowo podkreśla jego istotność dla całości tekstu. W końcu – jego alegorią okazuje się kobieta (zauważmy – analogicznie do bohaterki wiersza!), co tym bardziej pozwala domniemywać, że odpowiedź matki, chociaż wymijająca, jest jednak bliska prawdy.

Tu należałoby spytać: czym jest miłosierdzie? Tradycyjnie mówi się o nim jako o aktywnej formie współczucia, wiążąc równocześnie z chrześcijańską hierarchią wartości. Pamiętajmy jednak, że poezja Szymborskiej daleka jest od naukowych formułek i książkowych definicji. Odwołajmy się do encykliki «Bóg bogaty w miłosierdzie» Jana Pawła II: «Jezus nade wszystko swoim postępowaniem, całą swoją działalnością objawiał, że w *świecie*, w którym żyjemy, *obecna jest miłość*. Jest to miłość czynna, miłość, która zwraca się do człowieka, ogarnia wszystko, co składa się na jego człowieczeństwo. Miłość ta w sposób szczególny daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą historyczną „ludzką kondycją”, która na różne sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną. Właśnie ten sposób i zakres przejawiania się miłości nazywa się w języku biblijnym „miłosierdziem”» [2, s. 10].

To tylko fragment większej całości, którą trudno tu szerzej przywoływać. Dodajmy jedynie za encykliką, że miłosierdzie jest «poniekąd przeciwstawione sprawiedliwości Bożej» [2, s. 17], a także okazuje się «nieodzownym czynnikiem *kształtującym* stosunki wzajemne pomiędzy ludźmi w duchu najgłębszego poszanowania wszystkiego, co ludzkie oraz wzajemnego braterstwa» [2, s. 51]. Miłosierdzie jest więc formą miłości, ale pozbawioną afektywności, jest raczej postawą niż uczuciem.

Wracając do wiersza: pomnik Miłosierdzia (pozostańmy przy tej – hipotetycznej w końcu – nazwie), jak się zdaje, «poszedł w odstawkę»: zapomniany, zniszczony, pozbawiony znaczenia. Wiemy, że w takiej formie przedstawia się skandalicznie; matka, nawet w pośpiechu, sugeruje dwa alternatywne rozwiązania: 1) wyrzucić, 2) odnowić. Taki, jak się przedstawia, pozostać nie może. Kolejne banalne stwierdzenie w tym miejscu: jego stan daleki jest od doskonałości. Tę ostatnią konkluzję zazwyczaj zapisuję na tablicy: POMNIK JEST NIEDOSKONAŁY. Nie dziwi nas to; bardzo wiele pomników spotyka podobny los, sytuacja jest dość typowa.

Zasadę typowości realizuje również relacja pomiędzy chłopcem i matką. Dziecko jest ciekawe świata, ma świeże, odkrywcze spojrzenie, dostrzega to, czego dorośli nie dostrzegają, wszystko jest dla niego nowe... itd. Matka z kolei traktuje go lekceważąco, zachowuje się tak, jak wszyscy wiemy, że nie powinna, jej postępowanie jest niewychowawcze – wyliczankę można by również ciągnąć w nieskończoność. Studenci, pytani wstępnie o kierunek interpretacji wiersza, wskazują często właśnie tę drogę: jest to wiersz o nieodpowiednim traktowaniu dziecka, o niewychowawczym podejściu, o tym, że w ten sposób niszczymy niepowtarzalną wrażliwość dziecięcego świata.

Na marginesie warto zauważyć, że pytania dziecka to typowe u Szymborskiej «pytania naiwne» [3]. (Można tę kategorię rozbudować o przykłady z innych wierszy i wyjaśnić paradoksalność sformułowania.) W tym konkretnym przypadku są to pytania wręcz filozoficzne; nie tylko ze względu na sposób sformułowania, ale również – kolejność ich postawienia. Dziecko najpierw pyta: «Kto to?» dostrzegając pewne zjawisko, którego (jak się domyślamy) inni nie dostrzegają. Następne pytanie jest już próbą zgłębienia zagadnienia, pytaniem o przyczynę: dlaczego?

Punkt zwrotny. Moment wiersza, w którym dziecko pyta: dlaczego?, jest moim zdaniem punktem zwrotnym, swego rodzaju kontrapunktem. Dochodząc do tego miejsca pytam zwykle studentów, jak inaczej postawiliby to pytanie. W jaki sposób można je przeformułować, żeby nie straciło swego pierwotnego znaczenia? Większość odpowiedzi zbliża się do tej: JAKA JEST PRZYCZYNA TEGO, ŻE POMNIK JEST

POOBIJANY. Jest to tak banalne, że większość osób przechodzi nad tym do porządku dziennego. Ten tok myślenia narzuca nam również odpowiedź matki. Ale takie przeformułowanie pytania chłopca (i przez odbiorcę wiersza, i przez interlokutorkę chłopca) jest już jego interpretacją. Jest ustawieniem poruszanej przez dziecko kwestii w perspektywie myślenia pragmatycznego, w kategoriach przyczynowo-skutkowych. Zauważmy, że myślenie pragmatyczne jest czymś typowym dla człowieka dorosłego. Ale już nie dla dziecka.

Warto więc zapytać, czy nie dałoby się postawić tego samego pytania jeszcze inaczej: JAKI JEST SENS TEGO, ŻE POMNIK JEST POOBIJANY. To już nie jest pytanie o przyczynę, to jest pytanie odsyłające do głębszych znaczeń. Zauważmy, że takie przeformułowanie pytania każe nam zmienić całkowicie perspektywę spojrzenia na fakt zniszczenia pomnika: z cechy akcydentalnej, takiej, o której raczej powiedzielibyśmy, że jest «bez znaczenia», staje się nagle cechą istotną. Zabieg ten wymaga oczywiście głębszego umotywowania, tu zwracam uwagę jedynie na jego konsekwencje.

Pytanie postawione w ten sposób może brzmieć paradoksalnie; ryzykując tautologię, może wydawać się «bez sensu», bo gdzie doszukiwać się sensu poobijania pomnika? Takie wątpliwości rodzą się często w trakcie zajęć ze studentami i pokazują, jak często sens jest dla nas równoznaczny z przydatnością danej rzeczy, czy jej życiową użytecznością. Spróbujmy więc doprecyzować: chodzi o to, co sam fakt poobijania może nam powiedzieć ważnego o pomniku, a tym samym o idei miłosierdzia.

Interpretacja. Jak się zdaje, poobijanie pomnika możemy rozumieć dosłownie: jako wynik barbarzyńskiego działania ludzi lub też skutek działania czasu (choć zauważmy: «odkąd pamiętam, / zawsze taka była»). Do takiego wniosku prowadzi zwykle życiowe doświadczenie, także częste nasze narzekania na brak dbałości o miejsca pamięci. Czy prosty fakt istnienia, w miejscu, które z definicji ma być zadbane i miłe dla oka czegoś szpetnego, co razi zwykle poczucie estetyki, można tłumaczyć inaczej? Mówiąc wprost: czy trzeba całą rzecz komplikować i dzielić włos na czworo? Zanim dojdziemy do odpowiedzi na zasugerowane wcześniej pytanie o sens, warto poddać interpretacji opisane już wcześniej zachowania matki i syna, tym razem jednak w świetle przywołanej kategorii miłosierdzia.

Na proste pytanie: kto z tej dwójki reprezentuje postawę miłosierną, odpowiemy bez namysłu, że z pewnością nie jest to matka. Można powiedzieć, że jest przedstawiona jako idealne przeciwieństwo tego wszystkiego, co kryje w sobie pojęcie miłosierdzia. Razi to tym bardziej, że: 1) jest matką, której miłosierdzie przypisuje się wręcz z definicji, 2) jest kobietą tak samo jak postać uosabiająca miłosierdzie na cokole. Czy chłopiec jest miłosierny? To już kwestia bardziej sporna, ale zauważmy, że jako bohater wiersza zostaje przedstawiony jako symetryczne przeciwieństwo swojej matki. Nie chodzi tu tylko o opozycje cech: wrażliwość – niewrażliwość, zdolność zdziwienia światem – brak tej zdolności. Rzecz dotyczy czegoś znacznie głębszego. Porównajmy: chłopczyk pytając: «kto to ta pani?» w pomniku dostrzega człowieczeństwo, u matki dokonuje się proces odwrotny, gdy mówi: «miasto powinno coś zrobić»; człowieka zastępuje figurą miasta, bezosobową, w dodatku kojarzącą się raczej z anonimową zbiorowością. Tym samym matka ruguje ze swego pola widzenia drugą osobę, ruguje w ogóle myślenie w kategoriach osobowych. Chłopiec z kolei nobilituje pomnik, dostrzegając w nim elementy człowieczeństwa.

Dodajmy, że powyższe rozróżnienie zdaje się znajdować potwierdzenie w nagłosowej i wygłosowej części wiersza. Słowo, które wiersz otwiera to «ojej», a słowo zamykające wiersz to «dalej». Wspomnieliśmy już, że tworzą one rym niedokładny, z tym że trudny do uchwycenia ze względu na rozpiętość wiersza. Teraz już można dodać, że jest to rym o funkcji semantycznej. «Ojej» jest emfaticznym wykrzyknieniem, wyrażającym zaskoczenie i zdziwienie chłopca, także jego nagłe zainteresowanie nowym zjawiskiem. «Dalej» w tym zestawieniu traci swą kolokwialną oczywistość – nie oznacza już «idźmy tak, jak szliśmy wcześniej», ale raczej «zwiększmy dystans». Chłopiec w nagłym olśnieniu znajduje się w polu oddziaływania czegoś niezwykłego, matka chce to pole jak najszybciej opuścić.

Wnioski i perspektywy dalszych badań. Efekt jest taki, że rozmowa, którą synonimicznie określamy dialogiem, w głębszym sensie przestaje nim być. Pozostając wymianą słów, ani przez chwilę nie jest wymianą sensów i wartości. W tym nierównym układzie sił, gdzie matka bezwzględnie narzuca swoją wolę, to dziecko prezentuje postawę otwartą, która rodzi się z nieuprzedzonego oglądu świata i owocuje gotowością do wymiany poglądów, matka zaś konsekwentnie prezentuje postawę zamkniętą. Skoro więc określiliśmy ją jako «niemiłosierną», to czy chłopiec jest miłosierny, również w świetle przytoczonych definicji? Sądzę, że ostrożniej byłoby znów zapożyczyć się w myśli Jana Pawła II i postawę bohatera wiersza określić jako «wyobraźnię miłosierdzia».

Postawa chłopca każe jeszcze raz spytać o to, co w wierszu jest doskonałe, a co nie. Bohater w sposób jeszcze bardzo niedoskonały posługuje się językiem, «potyka się» o język, wyrażając nim równocześnie olbrzymie bogactwo swojego wnętrza. Czy można tylko w kategoriach przypadku potraktować jego problemy ze słowem «poobijana»? Sądzę, że w świetle powyższych analiz – absolutnie. W tym słowie, którego artykulacja w ustach dziecka daleka jest od ideału, kryje się pewien ideał, zwielokrotniony właśnie

przez powtórzenie samogłoski «o». «O», które graficznie jest okręgiem – symbolem doskonałości! Ze słowami dziecka kontrastuje matczyne: «już, już» – powtórzenie, w którym jedyną samogłoskę «u» możemy potraktować jako zaprzeczenie tegoż ideału.

Sądzę, że analogicznie przedstawia się sprawa z pomnikiem. To, co jest w nim niedoskonałe, ale niedoskonałe według naszych utartych norm, odwołuje do innego, z gruntu chrześcijańskiego, ideału doskonałości. Konkludując: POMNIK JEST POOBIJANY WŁASNIE DLATEGO, ŻE JEST POMNIKIEM MIŁOSIĘRDZIA. Mówiąc przenośnie, miłosierdzie jest takim «poobijaniem». Jest gotowością przyjęcia cierpienia i odrzucenia. Jeżeli Jan Paweł II pisze o miłosierdziu, że (powtórzmy): «w sposób szczególny daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem» to sama forma pomnika jest odpowiedzią na tego typu spotkanie.

Literatura

1. Szymborska W. Chwila / Wisława Szymborska. – Kraków, 2002.
2. Jan Paweł II. Dives in misericordia / Jan Paweł II. – Poznań, 2002.
3. Siemko R. Wisława Szymborska. «Nie ma pytań pilniejszych od pytań naiwnych» [Źródło elektroniczne] / Rafał Siemko. – Reżim dostępu : <http://www.noircafe.pl/wislawa-szymborska-nie-ma-pytan-pilniejszych-od-pytan-naiwnych/>

Гемза Лех. «У парку», або Милосердя згідно з В. Шимборською. У статті охарактеризовано вірш Віслави Шимборської, зокрема його іронічність і прийом парадоксу. Внаслідок детального аналізу діалогу між матір'ю і сином автор робить висновок про поглиблений сенс поетичного діалогічного мовлення, вбачаючи в ньому загальнолюдські мотиви. У вірші протиставлено дорослий і дитячий світи, на основі чого читач доходить до поняття християнського ідеалу милосердя, добра, відкритості. У цьому проявляється універсальність поезії Віслави Шимборської.

Ключові слова: поетичний діалог, метонімія, іронія, парадокс, енцикліка, милосердя, Божа справедливість.

Гемза Лех. «В парку», или Милосердие согласно с В. Шимборской. В статье охарактеризовано стихотворение Вишавы Шимборской, в частности его ироничность и прием парадокса. Вследствие детального анализа диалога между матерью и сыном автор приходит к выводу об углубленном смысле поэтической диалогической речи, видя в нем общечеловеческие мотивы. В стихотворении противопоставлены взрослый и детский миры, на основе чего читатель доходит до понятия христианского идеала милосердия, добра, открытости. В этом проявляется универсальность поэзии Вишавы Шимборской.

Ключевые слова: поэтический диалог, метонимия, ирония, парадокс, энциклика, милосердие, Божья справедливость.

Liekh Giemza. «In the Park», id est 'Mercy' According to Szymborska. This paper describes peculiarities of Wisława Szymborska's poem, particularly, its irony and the technique of the paradox. Consequently, a detailed analysis of the dialogue between a mother and her son has given the author an opportunity to come to the conclusion that the panhuman motifs are hidden in the deep sense of the poetic dialogue speech. An adult and children's worlds were compared in opposition to each other and it shows the reader's understanding of the concept concerning the Christian ideal of mercy, kindness and openness. The universality of Wisława Szymborska's poetry is manifested in it too.

Key words: poetic dialogue, metonymy, irony, paradox, encyclical, mercy, God's justice.